

poprzedni nr K-158

XI 10 2 47



Wrocław, ul. Borowska
wzgl. obw. pocz. Wrocław 2 nr. 449

Toruń (Inowrocław)
Skierniewice WSK
Misiewicz Helena
zd. Sawicz
II v. Szarygielsko ps. Sulima

K: 158/158 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

Stisiewicz Helena
T: V: 158/158 Tom
Tomni (poza Tom. RK)

I/1. Relacja *k. 18 s. 1-18*

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 — inne...

IV. Korespondencja

17 korespondencja *k. 1 s. 1*

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 3*

VI. Fotografie

brak

I/1. Delaja - Misiewicz Helena:

1. Delaja Misiewicz Henry z d. Sawicz -
- „Misiał w walkach o niepodległość” z
8.09.1973, mpis kop. + kserokop. k. 14 s. 1-14
2. Uzupełnienie relacji - „aresztowanie” -
kop. mpis. z 23.08.1976 potw. przez Ireneę
Komsioniską + kserokop. k. 4 s. 15-18



158/Pow. 1

Udział w walkach o niepodległość.

I. Dane osobiste

1. SZCZYGIELSKA Helena z d. Sawicz, okup. Misiewicz
2. 24.02.1909 r. Rudniki k/Ożestochewy.
3. Józef i Michalina - Muszyńska.
4. Środowisko: intelig. pracująca - urzędnik kolejowy /ojciec/.
5. Średnio i zawodowa /odzieżowa/.

Wyuczony: przeszkolenie instrukt. Przysp. Wojsk. Kobiet i Wych. Fiz.
Wrocław, ul. Berowska 198, m. 5, ewent. skryt. pocz. 449.
/telefon sąsiadki 714 14/.

II. Okres przedwojenny do 1.09.1939 r.

1. W okresie 1930-1939 Łódź - instruktorka Przysp. Wojsk. Kobiet i Wych. Fiz. w Miejskim Komitecie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego / z ramienia Organizacji PWK również miejska instruktorka PWK - Kdtko poszczególnych hufców szkolnych i oddziałów pozaszkol. /
Łódź 1931-33 instrukt. miejska - Kdtko hufców pozaszkol. PWK /jako dojeżdżająca/.
1933 wrzesień - Inowrocław - instrukt. Wych. Fiz. i PWK Miejskiego i Powiatowego Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. /organizacyjnie Kdtko miejska i powiatowa/.
Praca społeczna jako instruktorka PWK dla Organizacji PWK szczególnie w oddziałach pozaszkolnych i hufcach szkół wieczorowych PWK pod względem wychowawczym. Współpraca ze Stowarzyszeniem Św. Wincentego a' Paulo na odcinku młodzieżowym / młodzież ta sama należała do oddziałów PWK /. Współpraca ze Zw. Strzelca.
2. Gospodarczo: Organizacja zaopatrzenia materiałowego i żywniowego na terenie jednostki wojskowej Pułku Piechoty, na kursie przeprowadzonym przez Kwatermistrzostwo miejsc. pułku piechoty dla hufca PWK Szkoły Handlowej, Dietetycznej i instr. PWK 1938 r.
Odzieżowa: z tytułu Szkoły Odzieżowej, zdobyte na kursach instruktorskich PWK. Obchodzenie się z bronią palną, strzelectwo /Odznaka Strzelecka - złota. Służba wartownicza i łączności w czasie 1930 - 38.

III. Okres okupacji do maja 1945 r.

1. Sposób zarobkowania: 1940-1942 praca w Kawiarni zorganizowanej przez POK dla Rodziny Wojsk. w Łowiczu.
Praca społeczna: udzielanie pomieszczenia w tymczasowym mieszkaniu /wynajętym u żony podoficera W. Polak. p. Janickiej/ na spotkania konspiracyjne Paul. Berawskiej z Rodz. Wojsk. z oficerem / Śliwińskim czy Wiśniewskim ?/. P. Berowska była członkiem PPS. Wyż. wspomn. oficer przewidywał mnie do pracy służby sanitarniej. Polecił mi przygotowanie skarpet i rękawic z wełny dla partyzantów / z wełny otrzymanej z majątku, w którym był administratorem.
W kawiarni, w której pracowałam, ułatwiałam swoim stosunkami, uprzejmością klientom - konspiratorom spotkania pod pretekstem wypicia kawy itp. /Współniczka - członkini p. Kuźnicka Janina dążyła do usunięcia mnie z pracy w Kawiarni. Późniejsze współprace z żandarmerią niemiecką/. Wyż. wspomn. oficer prawdopodobnie był z ramienia AL. Oficjalnie nie należałam do jego konsp.
Z Łowicza wyjechałam i przestałam pracować w kawiarni z powodu zagrożenia mi aresztowanie przez Gestapo /opisane w pkt 5/.
2. Prawdopodobnie w 1942 r. wstąpiłam do konspiracji AK, wprowadzona przez "Różę" /Szczygielski/ w Skierniewicach. "Róża" adiutant Komendanta AK powiat Skierniewice "Dębierz".
3. Pkt III/3 nie wiele wiadomym mi było - znałam ludzi współpracujących z "Różą" z imienia, ale nie znałam ich pseudonimów. Punkt kontaktów ludzi "Róży" był u mnie /wiadomym mojej koleżance członk. AK, w której również był punkt kontaktu/.
4. Własne: Mój pseudonim "Sulina". Przeszkolenia nie przechodziłam w czasie okupacji. Przeszkolenie posiadałam podane w pkt II/2.
Przebieg służby od 1942-45 r. - przechowywanie tajnych plonów adiutantury AK z polecenia "Róży". Prowadzenie punktu kontaktów konspiratorów z "Różą". Doprowadzanie konspiratorów do innych pkt kontaktowych, obserwacje pkt, w których odbywały się zebrania konspiratorów AK itp. Melinowanie konspiratorów.
W miarę wdrażania się do pracy konspiracyjnej współpraca z Kwatermistrzostwem AK - produkcja bielizny, chlebaków, tereb itp dla partyzantów z miejscową nauczycielką zawodu odzieżowego.
W 1944 r. pełniłam funkcję Komendantki Oddziału Służby Wartowniczej z bronią w ręku. Szkolenie grupkami /razem około 20 dziewcząt i młodych kobiet/, obchodzenie się z bronią palną kbk i z przepi-

158/102

sami służby wartowniczej. Praca b. niebezpieczna. /Pamiętam z tego oddziału - Janina Czaplarska obecnie w Łodzi, dwie siostry Reguskie, jedna żona wojskowego podchorążego/.

4. Adresy: Skierniewice - Pierwszy adres Szosa Rawska Cegielnia. Następne: Skierniewice - drugi u p. Perez Wacławy, trzeci - Skierniewice też u p. Perez, czwarty u p. Pajęczkowskiej Szosa Rawska w pobliżu Rynku. Drugiego i trzeciego ulic nie pamiętam.

Udział w akcjach specjalnych - przydział w służbie wywiadowczej w związku z odsieczą powstańcom Warszawy /nie doszło do skutku/.

Funkcja kłtki z członkiniami oddziału służby wartowniczej na dworcu kolejowym Skierniewice 1944 r. /punkty żywieniowe na peronie dla transportów z powstańcami przejeżdżającymi. Często udawało się w różny sposób wysiągnąć z transportu powstańców. Dzięki temu usunięte wojsko niemieck., a obsadzone perony przez Gestapo. Po powstaniu prowadzikiem punkt kartoteki poszukującej się ludności z Warszawy z ramienia Biura Specjalnego dla ludności Warszawy. Osobiście udzielałam doraźnej pomocy ludności z Warszawy.

5. Aresztowania: w zakładaniu.

Dodatkowe -W czasie pobytu w Skierniewicach utrzymywałam się przez rok 1943 w rodzaju zapemegi z Kawiarni w Łowiczu. Po wstrzymaniu zapemegi zarabkowałam z p. Perez wypięciem regalików maślanych dostarczanych do sklepów cukierniczych. Produkcją mydła do sprzedaży itp. Praca ta i zarabkowanie było w naszym zakresie, ale mimo to trzeba było wystrzegać się władz niemieckich. W związku z pogorszeniem się warunków materialnych i przeżyć, jako spalona zachorowałam na włóknistą gruźlicę lewego płuca. Lekarz z kensp. leczył mnie.

Do pktu III/617.

Szkolenie Oddziału służby wartowniczej z bronią w ręku.

Pkt III/4 Cicha akceptacja konspiratorów w kawiarni opisane w pkt III/1 i udzielanie meliny dla p. Berawskiej na kontakty z oficerami polskimi w związku z działalnością konspiracyjną.

IV, 1.

W roku 1945 znalazłam się w dość trudnych warunkach. Poprostu bez domu. Rezejrzałam się na Ziemiach Odzyskanych. Pojechałam

15874
Bon

do Szczecina i Wrocławia. W roku 1946 osiedliłam się z mężem we Wrocławiu. Mąż zaczął pracować. Ja zajęłam się domem, kucracją swojego zdrowia i poszukiwaniem matki i siostry mojej, jako repatriantki z Wilnošszezyny. Znalazłam je w Olsztyńskim. Zabrałam siostrę do siebie, kształcę ją przez 6 lat. Po pewnym czasie zabrałam i mamę do siebie. W roku 1951 mąż mój zmarł na udar serca /zdrowie stracił w czasie wojny w związku z pracą konspir. i przebyciem więzienia w czasie okupacji/. Po śmierci męża w trzy miesiące urodziłam syna.

W roku 1952 zaczęłam pracować.

W roku 1962 przeszłam na rentę III grupy, na której do tej pory jestem, pracując dalej..

2. W roku 1952 do 1957 zaczęłam pracować jako wychowawczyni w Bur-sie Szkół Artystycznych.

1953 czy 4-ty w charakterze nauczycielki przysp. wojsk. w Lic. Bibliotekarskim. W 1954 w charakterze nauczycielki wych. fiz. i wychowawczyni w internacie Technikum Młynarskim.

W roku 1957/58/59/60/61 w charakterze wychow. w internacie przy Zakładzie Szkol. Młodzieży Inwalidzkiej ul. Inwalidzka.

1960/61/62 w charakt. nauczycielki zawodu odzieżowego w Szkole dla przerośniętej młodzieży, jak również wychowawczyni w świetlicach szkolnych Szk. Podstawowych. Szkoły Nr 17 i 4.

W 1962 r. poważnie zachorowałam i od tej pory przestałam pracować.

W roku 1968 wstąpiłam do Organizacji Ligi Kobiet, pracując tam społecznie i zawodowo, wykonując pracę zleconą w charakterze instr. odzieżowego i żywieniowego.

Przez cały czas wychowywałam i kształciłam syna w trudnych warunkach. Obecnie syn mój Jan zaliczył 5-ty rok Ak. Medycznej we Wrocławiu. Jest studentem obecnie VI roku AM.

Zdrowie co jakiś czas szwankuje i tak 1974 w kwietniu przeszłam zawał serca, a we wrześniu tego samego roku przedzawał.

Od roku 1962 co roku jeżdżiłam na kolonie szkol. w charakterze wychowawczyni /z przerwami zachorowania/.

Schemat relacji do historii udziału powiaček w Ruchu Operu w latach 1939-1945 /uzupełnienie uczestn. walk o niepodległość/.

1. Nazwisko obecne SZCZYGIELSKA z r 1939 MISZEWSKA Helena, adres Inowrocław ul. Łucjana, data relacji 1.08.1975 r.

152/5
Pa

2. a. Stopień PWK - przewodniczka
 - b. Komendantka PWK w Inowrocławiu, od 1933 od instrukt. Starszykowej Walerii, która była K-tką Okręgu w Toruniu.
 - c. Akcja obozowa w lipcu 1939 r. na pograniczu poznańskim. Sierpień urlop, 20 sierpnia w Inowrocławiu.
 - d. Zarządzenie K-dy Org. PWK być na swoim stanowisku 20.08.1939.

 - e. Pomoc ludności ewakuowanej z pogranicza - sanitarnej, żywnościowej itp przez instrukt. pwk i Koło Lokalne PWK. Kopanie rowów przeciwlotniczych z powiazkami, szczególnie oddziałów pozaszkolnych.
 - f. Przebywałam w Inowrocławiu w dalszym ciągu jak pkt e. Karty przydziału mob. nie otrzymałam.
3. a. Instrukt. Giełwanowska Helena, Rychłowska Janina, Ozownicka Iza, Grochowska Helena, Nawrocka Barbara. Nazwisk powiazek nie pamiętam.
 - b. Podała instrukt. Giełwanowska Helena - Drygasowa. Adres Izy Ozownickiej - Wójejk i jej matki Idy Ozownickiej byłej przewodniczącej Koła Lokalnego PWK w Inowrocławiu - obecny Plac Parsona 20.
 - c. Nie posiadam - Jedna fotografia powiazek pozaszkol.
4. a. 1 czy 3 września rano polaciły bomby na zapleczu mojego domu w kalaj. a odłamki dudniły po dachu. Naprzeciw bomba uderzyła w szepę zamieszkałą przez ludzi bezdomnych w Inowrocławiu. Dziwnie nie byłam przerażona, a zdziwiona. Obawiałałam się reakcja przerażenia rodziny u której mieszkalam Babcia tej rodziny 90 kilkuletnia objęła mnie za nogi i błagała " Nie opuści nas Pani". Syn klęknął przed matką i historycznie ubolewał nad nią. Reszta rodziny wiązała tłumeki. Nie puścili mnie. Musiałam babcię i całą rodzinę przeprowadzić za miasto. Po drodze zobaczyłam instrukt. powiazki urzędujące przy stółkach - punktach pomocy dla ewakuowanej ludności. Ta część miasta była spokojna /rynek/. Ludność z szepy panicznie wyniosła się za miasto. Wieczorem wróciłam na rynek swoją ulicą /po ułokowaniu wyż.wspom rodziny i uspokojeniu/. W mieście było cisza i ciemności. Powiazki urzędowały na poczcie przy centrali wojskowej pod d-ctwem młodego oficera. Między innymi Iza Ozownicka-Wójejk /przed tym zorganizowane. /Ja w dalszym ciągu kopałam rowy przeciwlotnicze z powiazkami pozaszkol. Wieczorem do późna chodziłam w

150/126
Bain

ciemnościach ulicami wiał się dziwiąc, co się stało. Przyglądając się codziennie jak miasto wyludniało się. Zobaczyłam byłą członkinię Koła Lokalnego, dyr. Szafy Handlowej p. Lewandowską /zginęła w Oświęcimiu/, oddała mi kota sjamskiego w opiekę - były i takie sytuacje. Bardzo była przerażona, że Niemcy się zbliżają./

Wystawałam przed magistratem miasta, gdzie dowiadywałam się, że prezydenci zmieniali się, jeden po drugim znikali. Podawano wiadomości stamtąd, że się zbliżają, a wojska nasze cofają się. Z Komendą PW nie udało mi się dojść do porozumienia.

Wreszcie cofające wojska polskie zbliżyły się do Inowrocławia. Razem z wojskiem zaczęła reszta ludności wychodzić z miasta. Kobiety pchające wózki z dziećmi, starzy ludzie i chorzy ze szpitala. Zapytałam się instr. Rychkowskiej Janiny, czy opuszcza miasto. Odpowiedziała, że zostaje. Ją ostatnią widziałam. Z przewodniczącą Koła Lokalnego PWK nie mogłam nawiązać kontaktu. Dołączyłam do ostatniej grupy ludności, w której ujrzałam znajomego lek-dentystę. Szliśmy razem z cofającym się wojskiem wśród płomieni palących się stogów zboża. Cofała się dywizja poznańska, w której znajdował się 10 p.p. z Łowicza. W czasie tego marszu zaopiekowałam się kobietą ciężarną, którą ulekowałam na wozie wojskowym. Po nawiązaniu kontaktu z płk Sarneckim /zapamiętałam nazw./ otrzymałam samochód zarekwizowany cywilowi dla kobiety ciężarnej. Jechaliśmy dalej samochodem w pobliżu wojska. Dojechaliśmy razem z wojskiem do Izbiicy. Tam był postój wojska. Widziałam przybywających zwiadowców, meldujących o sytuacji zbliżających wojsk niemieckich. Zakrwawione ręce zwiadowców zabijających uciekających złepionych Niemców. Wojska pokotem odpooczywających. Służbę sanitarną - sanitariuski. / Z Inowrocławia wyszłam w nocy godz. 1-sza, dnia 8.09.39 : a Niemcy weszli do Inowrocławia o godz. 5-tej rano, po poł. o 17⁰⁰ miasto zostało zajęte, wg informacji instrukt. Giełwanowskiej-Drygas, z Inowrocławia/. Dzięki płk Sarneckiemu otrzymałam połączenie telefoniczne z 10 p.p. z Łowicza. Kazano mi kierować się do Kutna ze względu na możliwość walk frontowych.

Z Izbiicy dotarłam do Żychlina, znajdującego się między Łowiczem a Kutnem. Znalazłam się w pobliżu frontu pod Kutnem nad rzeką Bzurą. W Żychlinie znajdowało się pełne wojska, trwały naloty, a odłamki latały nad głowami. Razem z wojskiem kryliśmy się pod stogi.

Z podopieczną w pobliskiej wsi zatrzymałyśmy się. W okolicy pełno wojska i ludności uciekinierów. Na Warszawę już nie było przejścia. W nocy stoczyła się walka wojsk polskich z Niemcami pod Kutnem nad rzeką Bzurą. Całą noc byłem świadkiem toczących się walk. Nad ranem żołnierze i podoficerowie, którzy nie doszli się do niewoli, a przenoszący jeszcze wśród zbóż i słonecznogo dnia karabiny maszynowe na ramionach.

- b. Podopieczna urodziła dziecko. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Żychlina pojechałyśmy do Kutna. Tam zgłosiłam się na pkt sanitarny POK. Pomagałam przy opatrunkach rannych żołnierzy. Koszary zapelnione ofic. i podofic., którzy zostali wzięci do niewoli. Donosiłam im żywność. Również podawałam pożywienie pędzonym kolumnom Wojska Polskiego.

W 1940 r. wyjechałam do Łowicza, w którym przebywałam do 41 ewent. 42 r. W związku z grożącym mi aresztowaniem / poszukiwana byłem całą noc / opuściłam Łowicz na 3 mies. do Opoczna za Skarżyskiem. Następnie do Skierniowic, gdzie wstąpiłam do AK i tam pozostałam do 1945 r. pod nazwiskiem Misiewicz / opisano pkt c/.

Po przystąpieniu do konspiracji AK w dalszym ciągu traktowałam jako służbę podjętą w org. PWK.

/-/ Helena Szczygielska

8.09.75 r.

Udział w walkach o niepodległość.

=====

I. Dane osobiste

1. SZCZYGIŃSKA Helena z d. Sawicz, okup. Mielęwicz
2. 24.02.1909 r. Rudniki k/Ożestochowy.
3. Józef i Michalina - Muszyńska.
4. Środowisko: intelig. pracująca - urzędnik kolejowy /ojciec/.
5. Średnie i zawodowe /odzieżowe/.

Wyuczony: przeszkolenie instrukt. Przysp. Wojsk. Kobiet i Wych. Fiz. Wrocław, ul. Borowska 198, m. 5, ewent. skryt. poczt. 449. /telefon sąsiadki 714 14/.

II. Okres przedwojenny do 1.09.1939 r.

1. W okresie 1930-1939 Łódź - instruktorka Przysp. Wojsk. Kobiet i Wych. Fiz. w Miejskim Komitecie Wychowania Fizycznego i Przygotowania Wojskowego / z ramienia Organizacji PWK również miejska instruktorka PWK - Kółka poszczególnych hufców szkolnych i oddziałów pozaszkol. /
 Łowicz 1931-33 instrukt. miejska - Kółka hufców pozaszkol. PWK /jako dojeżdżająca/.
 1933 wrzesień - Inowrocław - instrukt. Wych. Fiz. i PWK Miejskiego i Powiatowego Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. /organizacyjnie Kółka miejska i powiatowa/.
 Praca społeczna jako instruktorka PWK dla Organizacji PWK szczególnie w oddziałach pozaszkolnych i hufcach szkół wieczorowych PWK pod względem wychowawczym. Współpraca ze Stowarzyszeniem Św. Wincentego a' Paulo na odcinku młodzieżowym / młodzież ta sama należała do oddziałów PWK /. Współpraca ze Zw. Strzelec.
2. Gospodarcze: Organizacja zaopatrzenia materialnego i żywienia na terenie jednostki wojskowej Pułku Piechoty, na kursie przeprowadzonym przez Kwatermistrzostwo miejsc. pułku piechoty dla hufca PWK Szkoły Handlowej, Dietetycznej i instr. PWK 1938 r.
 Odzieżowe: z tytułu Szkoły Odzieżowej, zdobyte na kursach instruktorskich PWK. Obchodzenie się z bronią palną, strzelectwo /Odznaka Strzelecka - złota. Służba wartownicza i łączności w czasie 1930 - 38.

III. Okres okupacji do maja 1945 r.

1. Sposób zarobkowania: 1940-1942 praca w Kawiarni zorganizowanej przez PCK dla Rodziny Wojsk. w Łowiczu.

Praca społeczna: udzielanie pomieszczenia w tymczasowym mieszkaniu /wynajętym u żony podoficera W. Polsk. p. Janickiej/ na spotkania konspiracyjne Paul. Borawskiej z Rodz. Wojsk. z oficerem / Śliwińskim czy Wiśniewskim ?/. P. Borawska była członkiem PPS. Wyż. wspomn. oficer przewidywał mnie do pracy służby sanitarnej. Polecił mi przygotowanie skarpet i rękawic z wełny dla partyzantów / z wełny otrzymanej z majątku, w którym był administratorem/.

W kawiarni, w której pracowałam, ukłtywałam swoimi stosunkami, uprzejmością klientom - konspiratorom spotkania pod pretekstem wypicia kawy itp. /Wspólniczka - członkini p. Kuźnicka Janina dążyła do usunięcia mnie z pracy w Kawiarni. Późniejsza współpracownica z żandarmerią niemiecką/. Wyż. wspomn. oficer prawdopodobnie był z remienia AL. Oficjalnie nie należałam do jego konsp. Z Łowicza wyjechałam i przestałam pracować w kawiarni z powodu zagrożenia mi aresztowania przez Gestapo /opisane w pktcie 5/.

2. Prawdopodobnie w 1942 r. wstąpiłam do konspiracji AK, wprowadzona przez "Różę" /Szczygielski/ w Skierniewicach. "Róża" adiutant Komendanta AK powiat Skierniewice "Dębicz".

3. Pkt III/3 nie wiele wiadomym mi było - znakiem ludzi współpracujących z "Różą" z imienia, ale nie znałam ich pseudonimów. Punkt kontaktów ludzi "Róży" był u mnie /wiadomym mojej koleżance członk. AK, w której również był punkt kontaktu/.

4. Własno: Mój pseudonim "Sulina". Przeszkolenia nie przechodziłam w czasie okupacji. Przeszkolenie posiadałam podane w pktcie II/2.

Przebieg służby od 1942-45 r. - przechowywanie tajnych planów adiutantury AK z polecenie "Róży". Prowadzenie punktu kontaktów konspiratorów z "Różą". Doprowadzanie konspiratorów do innych pkt kontaktowych, obserwacja pkt, w których odbywały się zebrania konspiratorów AK itp. Melinowanie konspiratorów.

W miarę wdrażania się do pracy konspiracyjnej współpraca z Kwartalnym AK - produkowanie bielizny, chlebaków, torob itp dla partyzantów; z miejscową nauczycielką zawodu odzieżowego.

W 1944 r. pełniłam funkcję Komendantki Oddziału Służby Wartowniczej z bronią w ręku. Szkolenie grupkami /razem około 20 dziewcząt i młodych kobiet/, obchodzenie się z bronią palną kbk i z przepisami

sami służby wartowniczej. Praca b. niebezpieczna. /Pamiętam z tego oddziału - Janina Czapłarska obecnie w Łodzi, dwie siostry Roguskie, jedna żona wojskowego podchorążego/.

4. Adresy: Skierniewice - Pierwszy adres Szosa Rawska Cegielnia. Następnie: Skierniewice - drugi u p. Percz Wackawy, trzeci - Skierniewice też u p. Percz, czwarty u p. Pajęcowskiej Szosa Rawska w pobliżu Rynku. Drugiego i trzeciego ulic nie pamiętam.

Udział w akcjach specjalnych - przydziel w służbie wywiadowczej w związku z odsieczą powstańcom Warszawy /nie doszło do skutku/.

Funkcja kdtki z członkiniami oddziału służby wartowniczej na dworcu kolejowym Skierniewice 1944 r. /punkty żywieniowe na peronie dla transportów z powstańcami przejeżdżającymi. Często udawano się w różny sposób wyciągnąć z transportu powstańców. Dzięki temu usunięto wojsko niemieck., o obsadzone perony przez Gestapo. Po powstaniu prowadziłam punkt kartoteki poszukującej się ludności z Warszawy z ramienia Biura Specjalnego dla ludności Warszawy. Osobiście udzielałam doraźnej pomocy ludności z Warszawy.

5. Aresztowania: w zakączeniu.

Dodatkowo -W czasie pobytu w Skierniewicach utrzymywałam się przez rok 1943 w rodzaju zapemogi z Kawiarni w Łowiczu. Po wstrzymaniu zapemogi zarabkowałam z p. Percz wyplekaniem regaliczków nasłanych dostarczanych do sklepów cukierniczych. Produkcją mydła do sprzedaży itp. Praca ta i zarabkowanie było w naszym zakresie, ale mimo to trzeba było wystrzegać się władz niemieckich. W związku z pogorszeniem się warunków materialnych i przeżyć, jako spalona zachorowałam na włóknistą gruźlicę lewego płuca. Lekarz z konsp. leczył mnie.

Do pktu III/6i7.

Szkolenie Oddziału służby wartowniczej z bronią w roku.

Pkt III/4 Cicha akceptacja konspiratorów w kawiarni opisane w pkt III/1 i udzielanie meliny dla p. Borawskiej na kontakty z oficerami polskimi w związku z działalnością konspiracyjną.

IV. 1.

W roku 1945 znalazłam się w dość trudnych warunkach. Prostu bez domu. Rezejrzałam się na Ziemiach Odzyskanych. Pojechałam

do Szczecina i Wrocławia. W roku 1946 osiedliłam się z mężem we Wrocławiu. Mąż zaczął pracować. Ja zająłam się domem, kuracją swojego zdrowia i poszukiwaniem matki i siostry mojej, jako repatriantki z Wileńszczyzny. Znalazłam je w Olsztynie. Zabrałam siostrę do siebie, kształcę ją przez 6 lat. Po pewnym czasie zabrałam i mamę do siebie. W roku 1951 mąż mój zmarł na udar serca /zdrowie stracił w czasie wojny w związku z pracą konspir. i przebytych więzieniem w czasie okupacji/. Po śmierci męża w trzy miesiące urodziłam syna.

W roku 1952 zaczęłam pracować.

W roku 1962 przeszłam na rentę III grupy, na której do tej pory jestem, pracując dalej..

2. W roku 1952 do 1957 zaczęłam pracować jako wychowawczyni w Bur- sie Szkół Artystycznych.

1953 czy 4-tym w charakterze nauczycielki przysp. wojsk. w Lic. Bibliotekarskim. W 1954, w charakterze nauczycielki wych. fiz. i wychowawczyni w internacie Technikum Młynarskim.

W roku 1957/58/59/60/61 w charakterze wychow. w internacie przy Zakładzie Szkol. Młodzieży Inwalidzkiej ul. Inwalidzka.

1960/61/62 w charakt. nauczycielki zawodu odzieżowego w Szkole dla przerośniętej młodzieży, jak również wychowawczyni w świetlicach szkolnych Szk. Podstawowych. Szkoły Nr 17 i 4.

W 1962 r. poważnie zachorowałam i do tej pory przestałam pracować.

W roku 1968 wstąpiłam do Organizacji Ligi Kobiet, pracując tam społecznie i zawodowo, wykonując pracę zleconą w charakterze instr. odzieżowego i żywieniowego.

Przez cały czas wychowywałam i kształciłam syna w trudnych warunkach. Obecnie syn mój Jan zaliczył 5-ty rok Ak. Medycznej we Wrocławiu. Jest studentem obecnie VI roku AM.

Zdrowie co jakiś czas szwankuje i tak 1974 w kwietniu przeszłam zawał serca, a we wrześniu tego samego roku przedzawał.

Od roku 1962 co roku jeżdżiłam na kolonia szkol. w charakterze wychowawczyni /z przerwami zachorowania/.

Schemat relacji do historii udziału powłaczek w Ruchu Oporu w latach 1939-1945 /uzupełnienie uczestn. walk o niepodległość/.

1. Nazwisko obecne SZCZYGIELSKA z r 1939 MISZEWSKA Helena, adres Inowrocław ul. Lucjana, data relacji 1.08.1975 r.

2. a. Stopień PWK - przewodniczka
- b. Komendantka PWK w Inowrocławiu, od 1933 od instrukt. Starzykowej Walerii, która była K-tką Okręgu w Toruniu.
- c. Akcja obozowa w lipcu 1939 r. na pograniczu poznańskim. Sierpień urlop, 20 sierpnia w Inowrocławiu.
- d. Zarządzenie K-dy Org. PWK być na swoim stanowisku 20.08.1939.
- e. Pomoc ludności ewakuowanej z pogranicza - sanitarnej, żywnościowej itp przez instrukt. pwk i Koło Lokalne PWK. Kopanie rowów przeciwlotniczych z powiazkami, szczególnie oddziałów pozaszkolnych.
- f. Przebywałam w Inowrocławiu w dalszym ciągu jak pkt e. Karty przydziału mob. nie otrzymałam.

3. a. Instrukt. Giełwanowska Helena, Rychkowska Janina, Czownicka Iza, Grochowska Helena, Nawrocka Barbara. Nazwisk powiazek nie pamiętam.
- b. Podała instrukt. Giełwanowska Helena - Drygasowa. Adres Izy Czownickiej - Wójcik i jej matki Idy Czownickiej byłej przewodniczącej Koła Lokalnego PWK w Inowrocławiu - obecny Plac Perceca 20.
- c. Nie posiadam - Jedna fotografia powiazek pozaszkol.

4. a. 1 czy 3 września rano poleciały bomby na zapleczu mojego domu bw kolej. a odłamki dudniły po dachu. Naprzeciw bomba uderzyła w szopę zamieszkałą przez ludzi bezdomnych w Inowrocławiu. Dziwnie nie byłam przerażona, a zdziwiona. Obozwaładniała mnie reakcja przerażenia rodziny u której mieszkałam. Babcia tej rodziny 90 kilkuletnia objęła mnie za nogi i błagała " Nie opuści nas Pani". Syn klęknął przed matką i histerycznie ubolewał nad nią. Reszta rodziny wiazała tłumeki. Nie puścili mnie. Musiałam babcię i całą rodzinę przeprowadzić za miasto. Po drodze zobaczyłam instrukt. powiazki urzędujące przy stołkach - punktach pomocy dla ewakuowanej ludności. Ta część miasta była spokojna /rynek/. Ludność z szopy panicznie wyniosła się za miasto. Wieczorem wróciłam na rynek swoją ulicą /po ulokowaniu wyś.wspom. rodziny i uspokojeniu/. W mieście była cisza i ciemności. Powiazki urzędowały na poczcie przy centrali wojskowej pod d-ctwem młodego oficera. Między innymi Iza Czownicka-Wójcik /przed tym zorganizowane. /Ja w dalszym ciągu kopałam rowy przeciwlotnicze z powiazkami pozaszkol. Wieczorami do późna chodziłam 15

ciemnościach ulicami wciąż się dziwiąc, co się stało. Przyglądałam się codziennie jak miasto wyludniało się. Zobaczyłam byłą członkinię Koła Lokalnego, dyr. Szkoły Handlowej p. Lewandowską /zginęła w Oświęcimiu/, oddała mi kota sjamskiego w opiekę - były i takie sytuacje. Bardzo była przerażona, że Niemcy się zbliżają./

Wystawiałam przed magistratem miasta, gdzie dowiadywałam się, że prezydenci zmieniali się, jeden po drugim znikali. Podawano wiadomości stamtąd, że się zbliżają, a wojska nasze cofają się. Z Komendą PW nie udało mi się dojść do porozumienia.

Wreszcie cofające wojska polskie zbliżyły się do Inowrocławia. Razem z wojskiem zaczęła reszta ludności wychodzić z miasta. Kobiety pchające wózki z dziećmi, starzy ludzie i chorzy ze szpitala. Zapytałam się instr. Rychkowskiej Janiny, czy opuszcza miasto. Odpowiedziała, że zostaje. Ją ostatnią widziałam. Z przewodniczącą Koła Lokalnego PWK nie mogłam nawiązać kontaktu. Dołączyłam do ostatniej grupy ludności, w której ujrzałam znajomego lek-dentystę. Szliśmy razem z cofającym się wojskiem wśród płomieni palących się stogów zboża. Cofała się dywizja poznańska, w której znajdował się 10 p.p. z Łowicza. W czasie tego marszu zaopiekowałam się kobietą ciężarną, którą ulokowałam na wozie wojskowym. Po nawiązaniu kontaktu z płk Sarneckim /zapamiętałam nazw./ otrzymałam samochód zarekwizowany cywilowi dla kobiety ciężarnej. Jechaliśmy dalej samochodem w pobliżu wojska. Dojechaliśmy razem z wojskiem do Izbiicy. Tam był postój wojska. Widziałam przybywających zwiadowców, meldujących o sytuacji zbliżających wojsk niemieckich. Zakrwawione ręce zwiadowców zabijających uciekających złapanych Niemców. Wojska pokotem odpoczywających. Służba sanitarna - sanitariuszki. / Z Inowrocławia wyszłam w nocy godz. 1-sza, dnia 8.09.39 r, a Niemcy weszli do Inowrocławia o godz. 5-tej rano, po poł. o 17⁰⁰ miasto zostało zajęte, wg informacji instrukt. Giełwanowskiej-Drygas, z Inowrocławia/. Dzięki płk Sarneckiemu otrzymałam połączenie telefoniczne z 10 p.p. z Łowicza. Kazano mi kierować się do Kutna ze względu na możliwość walk frontowych.

Z Izbiicy dotarłam do Żychlina, znajdującego się między Łowiczem a Kutnem. Znalazłam się w pobliżu frontu pod Kutnem nad rzeką Bzurą. W Żychlinie znadowało się pełno wojska, trwały naloty, a odłamki latały nad głowami. Razem z wojskiem kryliśmy się pod stogi.

Z podopieczną w pobliskiej wsi zatrzymałyśmy się. W okolicy pełno wojsk i ludności uciekinierów. Na Warszawę już nie było przejścia. W nocy stoczyła się walka wojsk polskich z Niemcami pod Kutnem nad rzeką Bzurą. Całą noc byłam świadkiem toczących się walk. Nad ranem żołnierze i podoficerowie, którzy nie doszli się do niewoli, a przenoszący jeszcze wśród zbóż i sianoznanego dnia karabiny maszynowe na ramionach.

b. Podopieczna urodziła dziecko. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Zychlina pojechałyśmy do Kutna. Tam zgłosiłam się na plac sanitarny PCK. Pomagałam przy opatrunkach rannych żołnierzy. Koszary zapelnione ofic. i podofic., którzy zostali wzięci do niewoli. Donosiłam im żywność. Również podawałam pożywienie pędzonym kolumnom Wojska Polskiego.

W 1940 r. wyjechałam do Łowicza, w którym przebywałam do 41 ewent. 42 r. W związku z grożącym mi aresztowaniem / poszukiwana byłam całą noc / opuściłam Łowicz na 3 mies. do Opoczna za Skarżyskiem. Następnie do Skierniewic, gdzie wstąpiłam do AK i tam pozostałam do 1945 r. pod nazwiskiem Misiewicz / opisane pkt c/.

Po przystąpieniu do konspiracji AK w dalszym ciągu traktowałam jako służbę podjętą w org. PWK.

/-/ Helena Szczygielska

8.09.75 r.

pkt III/5.

A r e s z t o w a n i a :

W roku 1941 / wojna sowiecko-niemiecka/ w Łowiczu. Pracowałam w kawiarni /pkb III/1/. Zjechało do Łowicza Gestapo /na cywila/. Uczęszczał do kawiarni. Jeden z tych "cywilów" rozpoznał mnie jako k-tkę PWK w Inowrocławiu. Powoływał się, że jest narzeczonym instrukt. Rychłowskiej z Inowrocławia i przedziera się do niej, znajdującej się w Lublinie. /Okazało się po wojnie, że nie było zgodne z prawdą/.

W miesiąc po zjechaniu Gestapo rozpoczęły się duże aresztowania. W końcu aresztowań Gestapo przyszło po mnie w kawiarni. Dyżur w kawiarni miałam od 7⁰⁰ - 15⁰⁰, a zastępstwa od godz. 15⁰⁰ poprosiła mnie współpracowniczka p. Kuźnicka z powodu goście, z którym siedziała przy stoliku. Przetrzymywała mnie do wieczera /była za usunięciem mnie z kawiarni/. Późniejsza współpracowniczka z żandarmami/. Wieczorem przyszła przesyła z kawiarni p. mjr M. Kezieradzka, proponując mi, że pójdziemy do domu razem. / w jednym kierunku ul. 3-go Maja Pałacyk/. Ona mieszkała kilka domów wzdłuż ul. Owszem, ale za 15 minut / wstąpiła na górę tego domu do lekarza/. Wróciła po 15 nt. Wyszliśmy. Wszłam do mieszkania /odstąpiono okresowo przez żonę pedefic. p. Janecką/. Wehodziłam się przez kuchnię, tak że kuzynka Władzia śpiąca w pokoju nie słyszała mojego wejścia. Po moim wyjściu z kawiarni w kilkanaście minut przyszło po mnie Gestapo. W mieszkaniu znowu przeczuć czy intuicja kazała mi iść na II piętro do sąsiadki. Będąc tam usłyszałyśmy głośno stąpanie nóg, /buciorów/ na I p. Mieszkania były w wieży, kręte schody bez światła. Zapewno przypuszczali, że wiedzą na strych. Nie przyszli wyżej. Po pewnym czasie przyleciała sąsiadka z parteru "Pani Helene przyszli po Panią żandarmi". Wstąpiłam na chwilę do mieszkania ubrać się. Władzię zabrał i udali się ponownie do kawiarni, następnie do moich znajomych /adresy podała p. Kuźnicka/, a nawet do hotelu.

Ja udałam się do pobliskiego domu do p. Mrji Kezieradzkiej / z którą wrażliwym z kawiarni/. W tym domu też było Gestapo, na które o naku się nie natknęłam/. P. Kezieradzka w tym czasie słuchała radia. Przesiedziała całą noc. Władzia płakała, dzięki temu gestapowiec powiedział " Na piękne coży puszezę cię, bo jeszcze nie zameldowałam wyżej, że zabrałam Cię za twoją kuzynkę

te jest mnie. Po skontaktowaniu się z Władzią, wcześniej rano wysłała nas p. Kezieradzka do maj. Nieberowo /powozem ziemianina, dzień targowy/. Kawiarnię na krótki czas zamknięto. Pani Berawska uważała, że powinienam się zgłosić, bo kawiarnia może być zlikwidowana, na którą eddawna Gest. miało "oko". Pani Kezieradzka zdecydowała przeciwnie. Kawiarnię otworzyły. Panie współpracownicy powoli wycofały się z kawiarni, bo p. Kuźnicka współpracowała z żandarmami oprócz jednej / p. Kuźnicka z AK otrzymała ostrzeżenie - wyrok/. Na krótko wyjechałyśmy do Skierniewie. Stamtąd do Opcza za Skarżyskiem, do redzieców kol. Sechowej, wdowie po ofic. poległym nad Bzurą - Łowicz.

Ojciec ps kolejarz Pietrowski /jeśli dobrze pamiętam/. Po 3-ach mies. wyjechałyśmy do Skierniewie, gdzie pozostałam do 1945 r. /Władzia wyjechała do Kutna/. Zamieszkałam u kol. Krzyżanewskiej /mąż w niewoli ofic/ op. p. Łowicz/. Szosa Rawska - Cegielnia. Następnie u Perca żona ofic. i u p. Pajączkowskiej w Skierniewicach. Występowałam pod nazwiskiem H. Misiewicz.

Przyczyny aresztowania - przypuszczenia

1. Rozpoznanie mnie z pracy pwk w Inowrocławiu.
 2. Prawdopodobnie byłam na liście jako kandydatka do pracy koł. przez ofic. WP znajomego p. Berawskiej kontaktujący się u mnie w Łowiczu / w Pałacyku/. Po aresztowaniach w jakimś czasie były oficer Wiśniewski czy Sliwiński udał się na wschód do ZSRR/.
 3. Otrzymywałam gazetki tajne - infer. o sytuacji walk na wschodzie i inne od rzekome osób zaufanych.
 4. Podejrzewam p. Kuźnicką, później współpracującą z żandarmami /Pod różnymi pretekstami dążyła do usunięcia mnie z kawiarni/
- / Nie trudno było mnie znaleźć z Inowrocławia w Łowiczu. Szybko był na moje nazwisko. Panie nie chciały swoje podać na szyl

*Skierdrami zgodności odpisu z relacją
 Helena Mławska
 Bydgoszcz 23.VIII 1976r.*

/-/ Helena Szczygiolska
 Wrocław
 Berowska 198 - 5.
 Ewent. Skryt. poczt. Wrocław 2, nr 449

pkt III/5.

A r e s z t o w a n i a :

W roku 1941 /wojna sowiecko-niemiecka/ w Łowiczu. Pracowa-
łam w kawiarni /pkt III/1/. Zjechało do Łowicza Gestapo /na cy-
wila/. Uczęszczali do kawiarni. Jeden z tych "cywilów" rozpoznał
mnie jako k-tkę PWK w Inowrocławiu. Powoływał się, że jest narza-
czonym instrukt. Rychłowskićj z Inowrocławia i przedziera się
do niej, znajdującej się w Lublinie. /Okazało się po wojnie, że
nie było zgodne z prawdą/.

W miesiąc po zjechaniu Gestapo rozpoczęły się duże aresztowania.
W końcu aresztowań Gestapo przyszło po mnie w kawiarni. Dyżur w
kawiarni miałam od 7⁰⁰ - 13⁰⁰, a zastępstwo od godz. 13⁰⁰ poprosi-
ła mnie współpracowniczka p. Kuźnicka z powodu choroby, z którą sie-
dsiała przy stoliku. Przetrzymywała mnie do wieczora /była za us-
unięciem mnie z kawiarni/. Późniejsza współpracowniczka z żan-
darmami/. Wieczorem przyszła przesyłała z kawiarni p. Maja M. Kozier-
radzka, proponując mi, że pójdziemy do domu razem. /w jednym
kierunku ul. 3-go Maja Pałacyk/. Ona mieszkała kilka domów wyżej-
niej. Owszem, ale za 15 minut /wstąpiła na górę tego domu do
lekarza/. Wróciła po 15 mt. Wyszłyśmy. Wszłam do mieszkania
/odstąpienie okresowo przez żonę podofic. p. Janocką/. Wchodziło
się przez kuchnię, tak że kuzynka Władzia śpiąca w pokoju nie
skyszała mojego wejścia. Po moim wyjściu z kawiarni w kilkanaście
dni później przyszedł po mnie Gestapo. W mieszkaniu znowu przesnu-
cie czy intuicja kazała mi iść na II piętro do sąsiadki. Będąc
tam usłyszałyśmy głośno stąpanie nóg, /buciorów/ na II p. Miesz-
kania były w wieży, kręte schody bez światła. Zapewno przypusa-
czali, że wiedzą na strych. Nie przyszli wyżej. Po pewnym czasie
przyleciała sąsiadka z parteru "Pani Heleno przyszli po Panią
żandarmi". Wstąpiłam na chwilę do mieszkania ubrać się. Władzię
zabrali i udali się ponownie do kawiarni, następnie do moich zna-
jomych /adresy podała p. Kuźnicka/, a nawet do hotelu.

Ja udałam się do pobliskiego domu do p. Maji Kozieradzkiej
/z którą wędziłam z kawiarni/. W tym domu też było Gestapo, na
które o mało się nie natknęłam/. P. Kozieradzka w tym czasie słu-
chała radia. Przesiedziałam całą noc. Władzia płakała, dzięki
temu gestapowiec powiedział "Na piękne oczy puszcze cię, bo
jeszcze nie zameldowałam wyżej, że zabrałam Cię za twoją kuzynkę".

to jest mnie. Po skontaktowaniu się z Władzią, wcześniej rano wyszła nas p. Kozieradzka do maj. Nieborowo /powozem ziemianina, dzień targowy/. Kawiarnię na krótki czas zamknięto. Pani Borawska uważała, że powinnam się zgłosić, bo kawiarnia może być zlikwidowana, na którą oddawna Gest. miało "oko". Pani Kozieradzka zdecydowała przeciwnie. Kawiarnię otwarto. Panie współpracownicy powołały się z kawiarni, bo p. Kuźnicka współpracowała z żandarmami oprócz jednej / p. Kuźnicka z AK otrzymała ostrzeżenie - wyrok/. Na krótko wyjechałyśmy do Skierniewic. Stamtąd do Opoczna za Skarżyskiem, do rodziców kol. Sechowej, wdowie po ofic. poległym nad Bzurą - Łowicz.

Ojciec ps kolejarz Piotrowski /jeśli dobrze pamiętam/. Po 3-ach mies. wyjechałyśmy do Skierniewic, gdzie pozostałam do 1945 r. /Władzia wyjechała do Kutna/. Zamieszkałam u kol. Krzyżanowskiej /mąż w niewoli ofic/ op. p. Łowicz/. Szosa Rawska - Cegielnia. Następnie u Porcz żona ofic. i u p. Rajczakowskiej w Skierniewicach. Występowałam pod nazwiskiem H. Miśkiewicz.

Przyczyny aresztowania - przypuszczenia

1. Rozpoznanie mnie z pracy pwk w Inowrocławiu.
2. Prawdopodobnie byłam na liście jako kandydatka do pracy konspir. przez ofic. WP znajomego p. Borawskiej kontaktujący się u mnie w Łowiczu / w Paźscyku/. Po aresztowaniach w jakimś czasie były oficer Wiśniewski czy Sliwiński udał się na wschód do ZSRR/.
3. Otrzymywałam gazetki tajne - infor. o sytuacji walk na wschodzie i inne od rzekomo osób zaufanych.
4. Podejrzewam p. Kuźnicką, później współpracującą z żandarmami /Pod różnymi pretekstami dążyła do usunięcia mnie z kawiarni / Nie trudno było mnie znaleźć z Inowrocławia w Łowiczu. Szylid był na moje nazwisko. Panie nie chciały swoje podać na szylid/

/-/ Helena Szczygielska

Wrocław

Borowska 198 - 5.

Ewent. Skryt. poczt. Wrocław 2, nr 449.

IV/1. Korespondencja bieżąca: Misiewicz
Helena

1. List do Elżbiety Zawackiej (?) z
8.09.1975, odp. omyp. - k. 1 s. 1



Szanowna Pani Kobitko, (do Złoty (Warszawy) 158 Pam 1

Jestem w Gdyni (ul. Okrzei

Byłam dzisiaj zostawiłam kartkę, że jestem nad mo-
reem. Jeszcze raz wstępnie ogoło. 18²²

W niedzieli demontuję kilka rzeczy.
Zostawiłam dzisiaj z Gdyni 7⁰⁰.

Zobowiązuję jutro i dzisiaj wieczorem.

Właściwie już muszę wyjechać.

Jadę do Warszawy i będę tam do 20 en 23. IX. b.m.

Zostaniam opis na przedstawienie wakacji,
ale może, to już spóźnione?

Serdce i pozdrowienia

Helena Szarygielka

Olina 8. IX. 75 n.

Adres Warszawy
ul. Karłowicka
m. T. Marienies.

P.S. Odwiedzę p. M. Witek
P.S.

T: Q: 158/158 Rom.

Romni

Misiewicz Helena

W. Party informacyjne

k-3

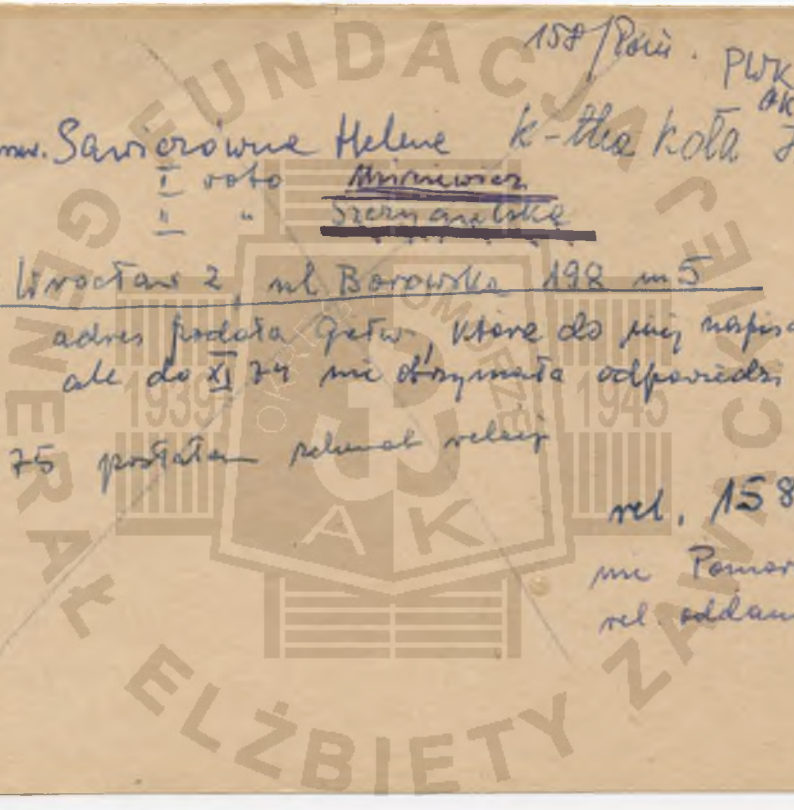
158 / Póli. PLWK - Janm. A
AK-1442
mł pms. Samierównie Helene k-the kóla Fróm.
I roto Miriamowicz
" " Szczepanowska

50-553 Wrocław 2 ul. Barowka 198 m 5

adres podana Getto, które do niej mieszkała,
ale do XI 74 mi obywatela odpowiedz.

2/I 75 podana relacja

rel. 158 Pans
mł Pansore
rel. oddane p. l. w



Rel. 158P

PWK-AK 2
Truszcza

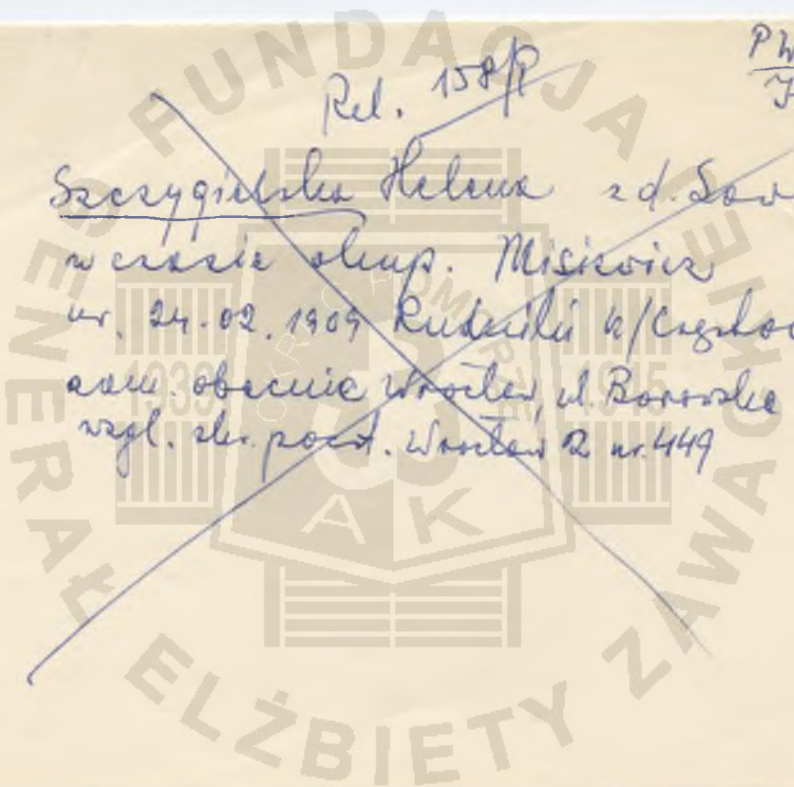
~~Szczygielska Helena z d. Szwica~~

~~w wieku slup. Misiovic~~

~~ur. 24.02.1909 Rudzki k/Cybotoclay~~

~~aw. obecnie wrota, ul. Borska 198.5~~

~~wzgl. sl. post. Wrota 2 nr. 449~~



1.
 2. 158 Pom.
 3. PWR 3
 Jadowrocha
 AK 142
- Misia wierz i wolo ?
 4. Szczygielska Helena 5. z d. Sawicz
 6.
 7. Misiewicz
 8. Józef Michalina 9. ur. 24. 02. 1909r. Rudziki
 z d. Muszyńska k. Cegielskom
 10. (Gronostaj, ul. Lucjana) 11. Ma onent.
 Wrocław, ul. Borowska 198-5
 egz. stampit. Wrocław 2, nr. 449
 12. Relacja własna.

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
DOL. 158/10
data wpływu 18-75



2
Tłw, ul. Berowska
obrz. poczt. Inowrocław 2 nr 449
Sasianki: 7.14.14

TORUŃ

Inowrocław

Misiewicz-Sawicz-Szarygrodzka

Wisłewicz-Sarwicz-Szczęśliwska

